

WOJCIECH MARYJKA

ZESZYT Z NORWIDEM NA OKŁADCE.
NOTATKI O OBECNOŚCI CYPRIANA NORWIDA
W TOMIKACH *KOCHANKA NORWIDA*
I NIE DAM CI SIEBIE W ŻADNEJ POSTACI
EUGENIUSZA TKACZYSZYNA-DYCKIEGO

Na mapie poezji polskiej XXI wieku istnieje już kilka ważnych i opisanych punktów – utworów, w których pojawia się Cyprian Norwid. Wymienić można kilka najciekawszych i najczęściej komentowanych, jak utwór Joanny Mueller o trudnym do zapamiętania tytule: *C.K. Norwid rysuje okładkę do „Lirenki” T. Lenartowicza, co nieuchronnie przechodzi w traktat o przyjaźni, a nieopłacony list dochodzi lub nie dochodzi do adresata*¹. Nie można zapomnieć o wierszu Pawła Lekszyckiego z równie rozbudowanym tytułem: *Paweł Lekszycki współczuje dotkniętemu głuchotą Cyprianowi Norwidowi którego śmierć zabiera z przytulku dla emigrantów w Iwry*². To wiersz ze znanym otwarciem: „Gdybyś chociaż wiedziała kim był Norwid / byłabyś moją prywatną Marią Kalergis”. Wymienić należy także utwór Tomasza Różyckiego *1883 rok, długa podróż na południe*³ opisujący śmierć Norwida, wiersz Julii Hartwig *Wielkość*⁴, wskazujący na nieposzanowanie Norwida („uznają [go] jakby przez łaskawość”) i pamiętne, krótkie, trafnie diagnozujące rzeczywistość i obecność w niej literackiej tradycji wiersze Ryszarda Krynickiego, jak choćby ten zatytułowany *Nie szkodzi*, który przytaczam w całości: „Różni ludzie cytują Norwida. / Norwidowi to już / nie

¹ Por. J. MUELLER, *C.K. Norwid rysuje okładkę do „Lirenki” T. Lenartowicza, co nieuchronnie przechodzi w traktat o przyjaźni, a nieopłacony list dochodzi lub nie dochodzi do adresata*, [w:] TAŻ, *Somnambóle fantomowe*, Warszawa 2003, s. 16.

² Por. P. LEKSZYCKI, *Paweł Lekszycki współczuje dotkniętemu głuchotą Cyprianowi Norwidowi którego śmierć zabiera z przytulku dla emigrantów w Iwry*, [w:] TENŻE, *Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie*, Kraków 2005, s. 15.

³ Por. T. RÓŻYCKI, *1883 rok, długa podróż na południe*, [w:] TENŻE, *Wiersze*, Warszawa 2004, s. 24.

⁴ Por. J. HARTWIG, *Wielkość*, [w:] TAŻ, *To wróci*, Warszawa 2007, s. 11.

zaszkodzi”⁵. Norwidowych śladów z pewnością jest więcej⁶, nie są one rozsiane zbyt gęsto, ale co jakiś czas powracają, upominają się niejako o Norwida lub wskazują na charakter jego obecności w poezji najnowszej. Niewątpliwie, do twórców, którzy w ostatnich latach wyjątkowo zaakcentowali związki z Norwidem należy Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, znany współczesny poeta, laureat m.in. Nagrody Nike (2009 – za tom *Piosenka o zależnościach i uzależnieniach*), Nagrody Literackiej Gdynia (2006 – za tomik *Dzieje rodzin polskich*, 2009 – za *Piosenkę o zależnościach i uzależnieniach*) i Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius (2012 – zbiór *Imię i znanie*).

W 2014 roku Tkaczyszyn-Dycki opublikował tomik zatytułowany *Kochanka Norwida*⁷. Tytuł intrygujący i bez wątpienia niemożliwy do pominięcia przez miłośników i badaczy twórczości autora *Promethidiona*. Wyjaśnię jednak od razu, że nie odnajdziemy tutaj wzmianki o kobietach Norwida, choćby o spodziewanej Marii Kalergis. Tomik nominowany do „Nagrody Poetyckiej Orfeusz” i „Nagrody Literackiej Nike” nie jest poetycką próbą przybliżenia feminalnych aspektów życia czy twórczości Norwida. Zbiór Tkaczyszyna-Dyckiego ma zupełnie inny charakter i łączy się z rodzinnymi, bardzo osobistymi historiami. Tom składa się z 59 wierszy, oznaczonych rzymskimi liczbami⁸. W kilkunastu przypadkach po liczbach pojawiają się tytuły. Właśnie wśród nich napotykamy utwór, który stał się tytułem całego tomiku: *IX. Kochanka Norwida*. To on właśnie odsłania postać, z którą intymne związki sugeruje tytuł:

moja matka (zamknięta
w Żurawicy, Węgorzewie,
Jarosławiu) zawsze
musiała do kogoś należeć

⁵ R. KRYNICKI, *Nie szkodzi*, [w:] TENŻE, *Wiersze wybrane*, Kraków 2009, s. 267.

⁶ Cenną pracą porządkującą i rozwijającą problematykę romantycznych inspiracji we współczesnej poezji jest książka Arkadiusza Bałajewskiego, *Obecność romantyzmu* (Lublin 2015). W kontekście Norwida warto zapoznać się szczególnie z rozdziałem *Norwidowe ślady i obecności*.

⁷ E. TKACZYSZYN-DYCKI, *Kochanka Norwida*, Wrocław 2014.

⁸ Janusz Drzewucki tłumaczy, że oznaczanie numeryczne wierszy wiąże się z „potrzebą porządku, potrzebą wprowadzenia ładu do otaczającego podmiot chaosu. Każda książka Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego to opowieść od A do Z, w której nie brakuje ani jednego ogniwa. Każdy następny wiersz wynika z poprzedniego, jest jego dopełnieniem, uzupełnieniem, ale także wstępem do następnego”. Por. J. DRZEWUCKI, *Poezja musi być rozróbą*, „Twórczość” 2015, nr 4, s. 126.

kogo sobie zmyśliła wyobraziła
 lub kto został jej przedstawiony
 we śnie (na podobieństwo
 Norwida) ale z kim wadziła się

moja matka i w jakim
 języku przywitał ją ojciec
 niegodziwiec który nigdy
 wcześniej nie słyszał o Norwidzie⁹

Postać matki, która pojawiała się już we wcześniejszych wierszach Tkaczyszyna-Dyckiego, m.in. w tomiku *Dzieje rodzin polskich powraca w Kochance Norwida* w sposób bardzo intensywny. Poeta dotyka w swoich wierszach ciemnych, poruszających historii, które tkwią w fundamencie jego poezji. Niektóre z nich są bardzo autentyczne, wstrząsające i sprawiają, że wszelkie dopowiedzenia i analityczno-interpretacyjne działania zdają się nie przystawać do tego, co zamknięte w wierszu. W 2000 roku Tkaczyszyn-Dycki w wypowiedzi spisanej przez Annę Podczaszy i opublikowanej na łamach „Dziennika Portowego” mówił:

„Jestem kochanką Norwida”, oświadczyła mi – ni stąd, ni zowąd – moja matka. Miałem jedenaście, najwyżej dwanaście lat. Matka od dłuższego już czasu skazana była na leczenie psychiatryczne. Poczuję nagle jedno wielkie łomotanie. Jedno wielkie gradobicie. Koniec świata w pojęciu jedenastoletniego chłopca. Norwida znałem z okładki szkolnego zeszytu, był to Norwid z okresu emigracji paryskiej, dogorywający w zakładzie św. Kazimierza. Otóż matka, spoglądając na tę okładkę, oświadczyła mi, że jest to ktoś niesłychanie jej bliski, tak bardzo bliski, że bez względu na nieprawdopodobieństwo tej historii – chciałem w nią z dnia na dzień uwierzyć. Tak więc zrodziły się we mnie niepokój i pytanie, czy rzeczywiście może to mieć jakikolwiek związek z moją piękną matką, ze mną, z naszym wreszcie istnieniem w Wólce Krowickiej. Niewiele umiałem zrozumieć, nawet po przeczytaniu tego, co wiejska biblioteka szkolna mogła mi zaoferować o Norwidzie. Przeczytałem wówczas wszystko, kompletnie go nie rozumiejąc, może zaledwie poza jakimis strzępkami, których chyba też nie ogarniałem. Postanowiłem zatem bardzo gorączkowo uczynić coś, co dałoby mi tę konieczną obecność Norwida ze szkolnej okładki mojego zeszytu, (...) co pomogłoby mi z miejsca zrozumieć, dlaczego matka mówi o tym człowieku jako o kimś, kto jest lub był jej bardzo bliski i potrzebny. Norwid odtąd prześladował mnie w najdziwniejszy sposób: pojawił się na maturze, potem na egzaminach wstępnych. Ciągłe usiłował ze mną rozmawiać, usiłowałem go czytać w dalszym ciągu pod wyłączne dyktando matki, w kontekście ich i tylko ich partnerstwa, dotknięcia, przygody... Gdyby nie Cyprian Kamil Norwid, kochanek mojej matki, nie zainteresowałbym się poezją. To był ten wstrząs. Od tego się zaczęło. Od gorączkowego

⁹ E. TKACZYSZYN-DYCKI, *IX. Kochanka Norwida*, [w:] TENŻE, *Kochanka Norwida*, Wrocław 2015, s. 13.

studiowania biografii autora *Czarnych kwiatów*, ciekawości dla pisarki Marii Sadowskiej, ciekawości dla pisarki Zofii Węgierskiej, czyli innych, „udokumentowanych” kochanek Norwida¹⁰.

Przywołałem dłuższy fragment, ponieważ, jest on cennym komentarzem do tomiku *Kochanka Norwida*; komentarzem niezwykłym, bowiem spisany 15 lat przed publikacją samego zbioru. Wypowiedź Tkaczyszyna-Dyckiego, choć powróciła przy okazji nowego tomiku, była już przedmiotem badań nad twórczością poety. Aldona Kopkiewicz w tekście omawiającym tom *Piosenka o zależnościach i uzależnieniach* (2008) zwróciła uwagę, że komentarz odsłania to, co jest w nim nieobecne, a więc postać ojca.

Dzięki tej rodzinnej legendzie wyjaśnia się nieco pewien frapujący i niepokojący symptom, to mianowicie, że pisząc ciągle, wręcz natarczywie o matce, poeta nigdy nie wspomina o ojcu. Traktuję ten wywiad nie tyle jako autobiograficzne świadectwo potwierdzające autentyczność wierszy, ile utwór na poły literacki, przedstawiający poetycką autokreację.

(...)

Historia o tej literackiej inicjacji jest historią o wypełnieniu luki po ojcu przy pomocy wyobraźni. Syn wie, że matka jest szalona, ale opowieść o romansie z Norwidem fascynuje go na tyle, by porzucić rozterki związane z tym, czy jest „prawdziwa”¹¹.

To interesujące spostrzeżenie podkreśla niezwykłą rolę Norwida dla twórczości i życia Tkaczyszyna-Dyckiego. Kopkiewicz posługuje się określeniem „ojciec wyobrażony”.

Nie jest bowiem mężem matki ani jej „legalnym” towarzyszem; co więcej, wypełnia miejsce po ojcu, będąc kochankiem, a więc poniekąd partnerem „pokątnym”, a zarazem urojeniem szalonej matki, przeczuwaną przez nią obecnością kogoś nieobecnego – przebywającego jedynie w zaświatach i w literaturze¹².

Spostrzeżenie i intuicja badaczki wydają się słuszne, co potwierdzają także wiersze z tomiku *Kochanka Norwida*. W tytułowym wierszu figura ojca zostaje przedstawiona negatywnie: „ojciec niegodziwiec”, który nie zna Norwida. Niewielka wzmianka o ojcu pojawia się też w utworze *VII*.¹³, w którym bohater

¹⁰ E. TKACZYSZYN-DYCKI, *Pójście za Norwidem*. Wypowiedzi Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego. Za słowa łapie Anna Podczaszy, <http://portliteracki.pl/przystan/teksty/pojście-za-norwidem/> (dostęp: 30.04.2017).

¹¹ A. KOPKIEWICZ, *O ostatniej książce Tkaczyszyna-Dyckiego (i o wszystkich innych jego książkach)*, „Dekada Literacka” 5-6(2009).

¹² Tamże.

¹³ E. TKACZYSZYN-DYCKI, *VII*, [w:] TENŻE, *Kochanka Norwida*, s. 11.

potajemnie modli się nad mogiłą księdza Michała Werbickiego – kompozytora melodii hymnu Ukrainy. Modlitwa ta odbywa się „zawsze / pod nieobecność spolonizowanego / ojca”, co jest świadectwem nie tylko dwoistej, polskiej i ukraińskiej tożsamości rodzinnej poety, wątku często powracającego, ale także podkreśleniem braku zaufania wobec ojca, dysfunkcji relacji ojciec – syn. Trzecią wzmiankę na temat ojca napotykamy w wierszu *LV.*, w którym bohater stwierdza:

w każdej podejrzaney sytuacji dawałem
drapaka na Misztale a stamtąd
na Kornagi do jeszcze innej ciotuchny
powiadam to wam bez blagi

w poezji polskiej mamy wiele
ciotuchen i natchnionych wierszy
w których chciałem zamieszkać
wraz z matką (uwalniając się wszakże

od ojca) z matką albo i bez matki [...] ¹⁴

Wiersz ten w jednoznaczny sposób wskazuje na potrzebę uwolnienia się bohatera od ojcowskiej zależności. Jednocześnie zaznacza się tutaj przywiązanie do matki, choć, chyba w największym stopniu, dostrzec można ogólną potrzebę oddalenia się od świata, ucieczkę w jakieś bezpieczne miejsce. Za takie miejsce schronienia bohater uznaje poezję. Zamieszkanie w literaturze rozpoczyna się zatem, jak podpowiada poeta, od spotkania z Cyprianem Norwidem, które z kolei zostaje zapoczątkowane przez matkę i jej chorobowe wyobrażenia. Tom *Kochanka Norwida* jest więc poetyckim zapisem doświadczeń tego dramatycznego czasu.

Lektura wierszy, w których opisane zostają wydarzenia związane z psychicznym stanem matki jest bardzo trudna i momentami wstrząsająca. W tytułowym wierszu wymienione zostają miejsca zakładów psychiatrycznych: Jarosław, Żurawica, Węgorzewo. Bohater wiersza zaznacza nieuchwytność choroby poprzez określenia „sen”, „wyobrażenie”, „zmyślenie”, poprzez wskazanie odmienności języka, którym posługuje się kobieta. To, co szczegółowe, zostaje ukryte przed odbiorcą. Wiersz zamknięty jest w uogólnieniu i niedookreśleniu. Wystarczy jednak jeden szczegół, przypisana do wiersza data, by całość nabrała symbolicznego wymiaru. Ta data to 27 maja 2007 roku. Dzień po Dniu Matki. Kto wie, być może noc z 26 na 27 maja? Nie może być tu mowy o przypadkowości.

¹⁴ E. TKACZYSZYN-DYCKI, *LV.*, [w:] TENŻE, *Kochanka Norwida*, s. 59.

Tkaczyszyn-Dycki wyraźnie wskazuje na znaczenie tego utworu dla własnej twórczości. Tu zapisane zostaje jej źródło.

Jeśli przyjrzeć się twórczości poetów czasu przełomu XX i XXI wieku, trudno odnaleźć twórcę, który tak jednoznacznie przedstawił znaczenie Norwida dla własnego rozwoju poetyckiego. Jednak, co ciekawe, pomimo tej deklaracji w wierszach poety niewiele odnajdziemy wyraźnych, Norwidowskich śladów. Zwróciła na to uwagę Anita Jarzyna w interesującej pracy, poświęconej tematyce wpływu Norwida na współczesną poezję. Autorka pisze:

W poezji Tkaczyszyna-Dyckiego nie znajduję bezpośrednich odwołań do twórczości Norwida. Dlatego nie nakreśliłam osobnego recepcyjnego portretu autora *Liber mortuorum*. Ślady recepcji – można je nazwać bezpiecznie: zbiegami okoliczności – są prawie niewidoczne¹⁵.

Jarzyna w tekście kończącym książkę, zatytułowanym *Pójście za Norwidem w poezję współczesną (moje)* wskazała kilka tropów i zwróciła uwagę na przytoczony wyżej autobiograficzny komentarz Tkaczyszyna-Dyckiego, uznając go za istotny i możliwy do zbadania za pomocą Bloomowskiej teorii lęku przez wpływem. Autorka pisze: „W cytowanym szkicu dostrzegalne są, ukazane w wielkim skrócie, etapy starcia z prekursorem, które przedstawia amerykański badacz: fascynacja, ucieczka i powrót”¹⁶. Jarzyna pamięta jednak o krytycznej czujności, która każe jej zdystansować się do analizowanej wypowiedzi poety, gdyż – jak zastrzegł Grzegorz Jankowicz – „kształt tekstu zawdzięczmy nie samemu poecie, a Annie Podczaszy – to ona zaproponowała układ poszczególnych wątków, ona jest w pewnym stopniu autorką tej opowieści”¹⁷. Publikacja *Kochanki Norwida* potwierdza jednak, że spostrzeżenia Jarzyny były trafne. W tomiku Tkaczyszyna-Dyckiego nie trafimy na aluzje do konkretnych utworów romantycznego poety, ale jego nazwisko pojawia się, nie licząc tytułowego wiersza, jeszcze czterokrotnie.

W wierszu *X* potwierdzona zostaje ważność języka Norwida. Matka bohatera trafia do szpitala „z polszczyzną Norwida i z samym / Norwidem”. Staje się on towarzyszem choroby, niezrozumiałym i tajemniczym wyborem matki, fascynacją bohatera – dziecka, które widząc w nim ojca, liczy także na jego pomoc w kwestii ucieczki:

¹⁵ A. JARZYNA, „*Pójście za Norwidem*” (*w polskiej poezji współczesnej*), Lublin 2013, s. 182-183.

¹⁶ Tamże, s. 183.

¹⁷ G. JANKOWICZ, *Alegoria (Dycki)*, „*Studium*” 2(2005), s. 132.

najlepiej zaś pamiętam nieprzebyte
mury węgorskiego szpitala
staraliśmy się stamtąd wydostać
lecz nawet Norwid nie kiwnął

palcem w sprawie w której powinien
zabrać głos urodziła mu bowiem dziecko¹⁸

Norwid, który przynosi w tym przypadku także rozczarowanie, staje się w oczach bohatera mężczyzną mogącym mieć wpływ na codzienne decyzje. Intensywność dziecięcego doświadczenia obecności Norwida podkreśla rolę, jaką odgrywa poeta w wyobraźni bohatera.

W wierszu *LVI*. ponownie otrzymujemy potwierdzenie ważnej roli Norwida i języka, który uznany zostaje za wzór polszczyzny. Pomimo tej świadomości bohater pokazuje, że centrum jego języka znajduje się w języku rodzinnym, nawet, jeśli nie jest on zgodny z jego gramatycznymi czy stylistycznymi prawidłami, nawet jeśli przenikają do niego fragmenty innego języka, w tym przypadku języka ukraińskiego:

zamiast „idź” mówiła „idy.
idy” co mi się bardzo podobało
zamiast bierz mówiła „bery,
bery” w wszystko przez zapomnienie

co tym bardziej musiało mi się
podoać (piorun nie uderzał
lecz hrymał) trzeba bowiem było wiedzieć
jej zakłopotanie kiedy twierdziłem

że nie rozumiem owego hrymania
daję słowo iż równie czystej polszczyzny
nie chłonałem nigdy później
mimo że przyswoiłem sobie Norwida¹⁹

Tkaczyszyn-Dycki zwraca uwagę na językowe doświadczenie tożsamości, na rozdwojenie, balansowanie pomiędzy językiem polskim a ukraińskim. Pomimo tego, że nauczycielem jego języka staje się wielki polski poeta – Cyprian Norwid, to pierwszą nauczycielką jest matka. Polszczyzna i Norwid wydają się rodzajem ucieczki od trudnych doświadczeń dzieciństwa, ale jednocześnie stają

¹⁸ E. TKACZYSZYN-DYCKI, *X.*, [w:] TENŻE, *Kochanka Norwida*, s. 14.

¹⁹ TENŻE, *LVI.*, [w:] TENŻE, *Kochanka Norwida*, s. 60.

się powodem niepewności, zbudowanej na poczuciu, że ta ucieczka jest niemożliwa. Dlatego właśnie w otwierającym tom wierszu *I. Piosenka o deportacjach* bohater mówi:

obudziłem się w nocy i odkryłem
prawdę której nie chciałem
przyjąć: to nie są moje wiersze
choć zdążyłem się zakraść

do szkolnych podręczników i zestarzeć
to nie jest moje miejsce
moje miejsce jest w Wólce Krowickiej
i w sąsiedniej Borowej Górze

skąd deportowano matkę na sowiecką
Ukrainę lecz uciekła z transportu²⁰

Ostatnia strofa tego wiersza podsuwa powtarzający i bardzo istotny wątek deportacji. Maja Staśko zauważa nawet, że „[t]o tomik złożony z deportacji – tematyzowanych (deportacja matki z ojczyzny na Ukrainę i z normalności do szpitali psychiatrycznych, deportacje autora-bohatera) i dokonywanych, do-konanych, zrodzonych z krzyku”²¹. Dodałbym, że to także tomik o ucieczce z niechcianego, o ucieczce, w której schronienie znajduje się w Norwidzie.

Dwa lata po opublikowaniu tomiku *Kochanka Norwida* Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki wydał zbiór zatytułowany *Nie dam ci siebie w żadnej postaci*²². Ponownie można w nim napotkać postać Norwida. Pojawia się on już w wierszu otwarcia, a później powraca jeszcze sześciokrotnie. Mając za sobą lekturę *Kochanki Norwida* można odnieść wrażenie, że obydwa tomiki zazębiają się lub przenikają, tworząc wspólną opowieść. To zabieg, który jest jedną z charakterystycznych cech twórczości Tkaczyszyna-Dyckiego. Pisze o tym Justyna Tabaszewska:

Liczne powroty do tych samych tematów, motywów i wydarzeń przypominają specyficzną pracę traumatycznej pamięci, która przez punktowe zwroty do istotnych momentów dąży do ich przepracowania, włączenia w szerszy kontekst opowieści o własnej tożsamości²³.

²⁰ TENŻE, I., [w:] TENŻE, *Kochanka Norwida*, s. 5.

²¹ M. STAŚKO, *Kochanka Dyckiego*, <http://czaskultury.pl/czytanki/kochanka-dyckiego/> (dostęp: 30.04.2017).

²² E. TKACZYSZYN-DYCKI, *Nie dam ci siebie w żadnej postaci*, Kraków 2016.

²³ J. TABASZEWSKA, *Powtórzenia i przynależności. Poezja Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego wobec pamięci*, „Teksty Drugie” 2(2017), s. 401-402.

Powrót do Norwida staje się potwierdzeniem jego znaczenia, które zostało poetycko zdefiniowane w *Kochance Norwida* a jeszcze wcześniej rozpoznane dzięki spisanej wypowiedzi poety. W *Nie dam ci siebie w żadnej postaci* Norwid ponownie powraca w kontekście choroby matki bohatera, jako jeden z jej urojonych kochanków. Taką figurę Norwida obserwujemy w wierszach *I. W cieniu choroby* („uskrzydłał mnie i przeszkadzał nam / nie tylko Norwid ale i Wernyhora”²⁴), *IV.* („matka straciła głowę / jak nie Norwid to pięknotek / z telewizji przyjemniaczek”²⁵). W podobnym kontekście ukazany jest Norwid w wierszach *III. Główne wydanie wiadomości* oraz *XLIX. Potwierdzenie głównej wiadomości*. Warto jednak zaznaczyć, że w obydwu utworach poeta ukazuje Norwida jako postać „ze szkolnej okładki z wierszy”. To dookreślenie, które nie pojawiło się w *Kochance Norwida*, może odsyłać do przytoczonej wcześniej, wypowiedzi Tkaczyszyna-Dyckiego. Nie ma tu pełnej zbieżności, ponieważ poeta wspominał o Norwidzie z okładki szkolnego zeszytu, ale sądzę, że chodzi tu o podobny przedmiot, który stał się źródłem dziecięcej fascynacji. Znaczenie Norwida zaakcentowane zostaje także we fragmencie wiersza *XLIV.*:

kochankowie mojej matki
Hrudnychy zwłaszcza Rawski
mogli być nieco bardziej
rzeczywiści (niczym Norwid

który pchnął mnie we właściwym
kierunku) [...] ²⁶

Norwid jawi się tu jako postać rzeczywista, posiadająca siłę sprawczą, wpływająca na drogę egzystencji bohatera. Pchnięcie Norwida, to pchnięcie w kierunku poezji („W »Bluszczu« zaś znajdowałem najpiękniejsze / wierszyki czyli coś dla mnie”²⁷) i języka, bo jak podpowiada Tkaczyszyn-Dycki w końcowym utworze:

[...]
i zawsze chodzi
wyłącznie o tę ciutkę
o tę boską drobinę

²⁴ E. TKACZYSZYN-DYCKI, *I., W cieniu choroby*, [w:] TENŻE, *Nie dam ci siebie w żadnej postaci*, s. 3.

²⁵ TENŻE, *III.*, [w:] TENŻE, *Kochanka Norwida*, s. 6.

²⁶ TENŻE, *XLIV.*, [w:] TENŻE, *Kochanka Norwida*, s. 46.

²⁷ TENŻE, *XLV.*, *Pochwała „Bluszczu*, [w:] TENŻE, *Nie dam ci siebie*, s. 47.

jaka jest język
ojczysty o nic więcej²⁸

Obecność postaci Norwida w wierszach z tomu *Nie dam ci siebie w żadnej postaci* ma dwoisty charakter. Z jednej strony przeszkadza i burzy porządek (*XLVII. Koniokrad*), z drugiej uskrzydla, wyznacza właściwy kierunek. Ostatecznie jednak, nawet jako wyobrażony w matczynej chorobie kochanek, Norwid okazuje się figurą organizującą życie i pobudzającą wyobraźnię bohatera. To właśnie dlatego, gdy matka odkochuje się w Norwidzie („mówiło się we wsi że odeszła / od Norwida bo zmądrzała”²⁹) i bohaterowie opuszczają rodzinną Wólkę Krowicką, zaczynając nowe życie od zakupu nowego telewizora, bohater stwierdzi: „[...] ale co to za życie bez Norwida / i bez Wernyhory precz z telewizorem”³⁰. I zdaje się, że jest w tym wyznaniu nie tylko tęsknota za własną, choć trudną przeszłością, ale też krytyczna uwaga, dotycząca funkcjonowania współczesnej rzeczywistości.

Tkaczyszyn-Dycki w swoich wierszach oraz nielicznych lecz cennych wypowiedziach wyraźnie wskazuje, jak ważną postacią dla jego życia i twórczości stał się Cyprian Norwid. Trudno odnaleźć w polskiej poezji podobny jak u Tkaczyszyna-Dyckiego przykład, kiedy twórczość Norwida jest nie tylko inspiracją, ale także rodzajem egzystencjalnego, niesamowitego doświadczenia.

Okazuje się więc, że autor *Promethidiona*, nadal może inspirować, a jego twórczość może stać się istotnym punktem odniesienia dla współczesnej poezji. Ten wniosek wydaje się banalny. Jeśli jednak przytoczymy fragment anonimowego ogłoszenia internetowego, którego zdjęcie na facebookowej stronie, w grupie „Norwid”³¹, umieścił użytkownik Adam Cedro:

SPRZEDAM KOMPLET KSIĄŻEK CYPRIANA NORWIDA. Sprzedaję w komplecie gdyż całość jest wartościowa. Wszystkie z tego samego roku wydania 1986. Stan książek bardzo dobry. Piękny wystrój domowej biblioteki³².

²⁸ TENŻE, *LI.*, *Piosenka o języku ojczystym*, [w:] TENŻE, *Nie dam ci siebie*, s. 53.

²⁹ TENŻE, *L.*, [w:] TENŻE, *Nie dam ci siebie*, s. 52.

³⁰ Tamże.

³¹ <https://www.facebook.com/groups/CyprianNorwid/> (dostęp: 1.10.2017).

³² <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=1600276163346471&set=gm.1353082678080180&type=3&theater&ifg=1> (dostęp: 1.10.2017).

Dodamy do tego wiersz Ryszarda Krynickiego,

Full wypas Norwid Komplet.

Pięć tomów w futerale.
Wyglądają na nieczytane³³

to wspomniany wniosek nabiera jednak ważnego znaczenia.

BIBLIOGRAFIA

- BAGŁAJEWSKI A., *Obecność romantyzmu*, Lublin 2015.
- DRZEWUCKI J., *Poezja musi być rozróbą*, „Twórczość” 4(2015), s. 123-126.
- HARTWIG J., *To wróci*, Warszawa 2007.
- <https://www.facebook.com/groups/CyprianNorwid/> (dostęp: 1.10.2017).
- <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=1600276163346471&set=gm.1353082678080180&type=3&theater&ifg=1> (dostęp: 1.10.2017).
- JANKOWICZ G., *Alegoria (Dycki)*, „Studium” 2(2005), s. 131-134.
- JARZYNA A., *„Pójście za Norwidem” (w polskiej poezji współczesnej)*, Lublin 2013.
- KOPKIEWICZ A., *O ostatniej książce Tkaczyszyna-Dyckiego (i o wszystkich innych jego książkach)*, „Dekada Literacka” 5-6(2009).
- KRYNICKI R., *Kamień, szron*, Kraków 2005.
- KRYNICKI R., *Wiersze wybrane*, Kraków 2009.
- LEKSZYCKI P., *Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie*, Kraków 2005.
- MUELLER J., *Somnambóle fantomowe*, Warszawa 2003.
- RÓŻYCKI T., *Wiersze*, Warszawa 2004.
- STAŚKO M., *Kochanka Dyckiego*, <http://czaskultury.pl/czytanki/kochanka-dyckiego/> (dostęp: 30.04.2017).
- TABASZEWSKA J., *Powtórzenia i przynależności. Poezja Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego wobec pamięci*, „Teksty Drugie” 2(2017), s. 399-417.
- TKACZYSZYN-DYCKI E., *Kochanka Norwida*, Wrocław 2014.
- TKACZYSZYN-DYCKI E., *Nie dam ci siebie w żadnej postaci*, Kraków 2016.
- TKACZYSZYN-DYCKI E., *Pójście za Norwidem. Wypowiedzi Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego. Za słowa łapie Anna Podczaszy*, <http://portliteracki.pl/przystan/teksty/pojscie-za-norwidem/> (dostęp: 30.04.2017).

³³ R. KRYNICKI, *Full wypas (w Internecie)*, [w:] TENŻE, *Kamień, szron*, Kraków 2005, s. 80.

ZESZYT Z NORWIDEM NA OKŁADCE.
NOTATKI O OBECNOŚCI CYPRIANA NORWIDA W TOMIKACH
KOCHANKA NORWIDA I *NIE DAM CI SIEBIE W ŻADNEJ POSTACI*
EUGENIUSZA TKACZYSZYNA-DYCKIEGO

S t r e s z c z e n i e

Problematyka artykułu dotyczy związków poezji Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego z twórczością Cypriana Norwida. Autor tekstu śledzi Norwidowskie tropy w wierszach współczesnego poety i próbuje odsłonić ich znaczenia. Analizie i interpretacji zostają poddane wiersze z tomików *Kochanka Norwida* (2014) oraz *Nie dam ci siebie w żadnej postaci* (2016), w których odwołania do Norwida są częste i widoczne. Badacz dowodzi, że twórczość Cypriana Norwida miała istotny wpływ na kształt poetyckiej tożsamości Tkaczyszyna-Dyckiego, a pojawiające się nawiązania wynikają nie tylko z twórczej strategii, ale z wyjątkowego, wpływającego z biografii, doświadczenia spotkania z Poetą.

Słowa kluczowe: Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki; Cyprian Norwid; *Kochanka Norwida*; *Nie dam ci siebie w żadnej postaci*; poezja najnowsza; inspiracje romantyczne.

A NOTEBOOK WITH NORWID ON THE COVER.
NOTES ON THE PRESENCE OF CYPRIAN NORWID
IN THE VOLUMES OF POETRY TITLED
KOCHANKA NORWIDA AND *NIE DAM CI SIEBIE W ŻADNEJ POSTACI*
BY EUGENIUSZ TKACZYSZYN-DYCKI

S u m m a r y

The article examines the connections between the poetry of Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki and the works of Cyprian Norwid. The author of this article follows Norvidian traces in the contemporary poet's writings and attempts to reveal their meanings. The poems in the collections titled *Kochanka Norwida* (2014) and *Nie dam ci siebie w żadnej postaci* (2016) are analysed and interpreted, where frequent and obvious references are made to Norwid. It is argued here that Norwid's works had a significant impact on the form of the poetic identity of Tkaczyszyn-Dycki, while the references do not stem merely from a creative strategy, but also from Tkaczyszyn-Dycki's exceptional experience of meeting the Poet.

Key words: Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki; Cyprian Norwid; *Kochanka Norwida* [*A Lover of Norwid*]; *Nie dam ci siebie w żadnej postaci* [*I Will Not Give Myself to You in Any Form*]; New Polish Poetry; Romantic Inspirations.

WOJCIECH MARYJKA – doktor, adiunkt w Zakładzie Literatury i Kultury XIX Wieku oraz Badań Mitoznawczych Instytutu Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Adres: ul. Biecka 7/7, 35-505 Rzeszów; e-mail: wojciech.maryjka@gmail.com.